Nr. 39. Katowice, piątek, 18-go lutego 1921. Rok XVIII.

„POLAK“ kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk.; na miesiąc 3.70 mk.. z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-lamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

REDAKCJA ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichs — bank) nr. 20 — Telefonu nr. 1706.

Szpiegostwo niemieckie w Warszawie.

Układy polsko-francuskie.

W Paryżu toczą się układy z francuskiem ministerstwa spraw zagranicznych. Sojusz na ukończeniu. W rokowaniach tych biorą udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych skarbu i robót publicznych. Propozycje polskie zostały przyjęte przez rząd francuski za podstawę układów. Omawiano również sprawy G. Śląska. Francuskie sfery gospodarcze zainteresowały się bardzo Polską, tak, że prawdopodobnie utworzył się w Paryżu stałe przedstawicielstwo gospodarcze.

Minister Sapieha w Londynie.

Londyn, 17 lutego. Przybył tutaj polski minister spraw zagranicznych Sapieha. Odbył on zaraz dłuższą konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych Curzonem. Na konferencji omawiane były sprawy polskie i francuskie. Widać z tego, że polityczne koła angielskie przywięzują dużą wagę do sojuszu polsko-francuskiego.

Szpiegostwo niemieckie w Warszawie.

Poznań, 17 lutego. W ostatnich czasach władze polskie wpadły na trop rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Powodu tego dostarczyła sprawa majora Graebego, który kierował tą akcją w Bydgoszczy. W związku z tą sprawą nastąpiło aresztowanie dr. Edwarda Berensa, który był agentem niemieckim niegdyś w Petersburgu i Moskwie, a teraz pracował w Polsce. Berens działał jako agent w polskim sejmie i w rozmaitych wydziałach ministerjalnych. Od tego pana prawdopodobnie otrzymywał „Schwarzer Adler“ „dokumenty“ w sprawie rzekomych zbrojeń polskich na G. Śląsku i koncentracji wojsk polskich na granicy. Kiepski jednakże węch miał pan Berens, bo wpadł w sidła zastawione na niego, ośmieszył „Schwarzer Adler“ i całą robotę niemiecką, a sam poszedł pod klucz.

Polska a G. Śląsk.

Warszawa, 17 lutego. Z gazet polskich dowiadujemy się o olbrzymich manifestacjach w Polsce na rzecz G. Śląska. I tak gazeta „Polska Odrodzona“ donosi nam o wiecu górnośląskim w Jeleniewie powiatu suwalskiego. Po przemówieniach powzięto tam następującą rezolucję: Ludność tutejsza przesyła gorące słowa otuchy i wytrwania do końca w walce z odwiecznym wrogiem Niemcem. Górnoślązacy mogą być pewni naszego poparcia. We środę odbył się znów olbrzymi wiec na rzecz G. Śląska w Suwałkach. Wiec ten powziął mniejwięcej taką samą rezolucję jak i wiec w Jeleniewie. Zebrano tam około 250 tysięcy marek.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku.

Berlin, 17 lutego. Niemieckie biuro Dammerta donosi, że termin głosowania plebiscytowego na G. Śląsku ogłoszony zostanie w przyszłym tygodniu.

Rząd polski w stosunku do Niemców.

Grudziądz, 17 lutego. Dnia 15 bm. odbył się w domu gminnym wiec, na którym przemawiali posłowie Lidecke z Grudziądza, Hesbach i Superintendent Barczewski z Działdowa. Wszyscy mówcy stwierdzili, że położenie Niemców w Polsce jest zupełnie dobre. Władze centralne warszawskie, jak i poznańskie starają się spełnić życzenia ludności niemieckiej.

Bandytyzm niemiecki.

Berlin, 17 lutego. Rząd wniósł do parlamentu Rzeszy projekt ustawy Rzeszy, mocą którego Niemcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za płacenie banknotów Kriesa po cenie nominalnej. Sam projekt rządu niemieckiego nosi cechy zwykłego czynu bandyckiego. Kiedy bowiem Niemcy byli w Polsce, wydali marki i nimi płacili za rekwirowane produkty, teraz, kiedy im przychodzi zapłacić, rząd nie chce uznać tych pieniędzy.

Co Niemcy zaproponują w Londynie.

Londyn, 17 lutego. Według pism paryskich delegaci niemieccy wystąpią na konferencji londyńskiej z kontr-propozycjami, które dadzą się streścić w ten sposób: 1. coroczne spłaty uskutecznione będą w gotówce. Koalicja zrzeknie się poboru od wywozu, który ma wynosić 12 procent; 2. spłaty mają być rozłożone na dłuższy szereg lat. Jesteśmy przekonani, jak również o tem piszą gazety paryskie, że kontr-propozycje niemieckie pójdą jak zwykle do kosza. Ale jest bardzo dziwnem wobec oświadczenia prezydenta ministrów niemieckich Simonsa, który w parlamencie powiedział, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na zapłacenie tak wysokiej sumy, że obecnie Niemcy już zgadzają się płacić 226 miljardów, proszą tylko o dłuższy termin.

Niemcy muszą płacić podatek od wywozu.

Paryż, 17 lutego. Z tutejszych kół politycznych podają, że decyzja powzięta przez koalicję na konferencji premjerów w Paryżu w sprawie pobierania podatków w wysokości 12 procent od wywozu niemieckiego wywołała w Niemczech protesty, twierdzące, że podatek ten spowoduje bankructwo Niemiec. Po rozważeniu jednak dokładnem tej sprawy sprzymierzeni doszli do przekonania, że Niemcy powinni i muszą płacić ten podatek.

Przygotowania do konferencji londyńskiej.

Londyn, 17 lutego. Biuro Reutera donosi, że zbliżająca się konferencja londyńska odbędzie się w pałacu St. James, który król angielski oddał do dyspozycji. Dla prasy przeznaczone będą osobne urządzenia. Niemiecka delegacja pomieszczona zostanie w hotelu Savoy. Marszałek Foch i generał Weygand wezmą udział w konferencji reparacyjnej.

Atak na Poincarego.

Berlin, 17 lutego. Były prezydent republiki francuskiej, Poincare, jest przedmiotem powszechnej nienawiści ze strony Niemców. Poincare wybrany został, jak wiadomo, członkiem parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych. Prasa niemiecka zamieszcza z tego powodu gwałtowne artykuły przeciwko Poincaremu, nazywając go złym duchem i podnosząc, że on w pierwszym rzędzie jest winien wszystkiemu temu, co obecnie Niemców spotyka. — U nich każdy jest przedmiotem nienawiści, kto kieruje się zasadami sprawiedliwości. A że Poincare broni energicznie interesów swej ojczyzny francuskiej, za to należy mu się uznanie ze strony narodu francuskiego. Że ta obrona Niemcom się nie podoba, inną jest rzeczą.

Z obsadzonej Nadrenii.

Moguncja, 17 lutego. Francuska władza wojskowa w Moguncji i Wiesbadenie obłożyła aresztem 250 prywatnych pomieszkań dla oficerów. Z tego wnioskują, że francuska armja okupacyjna zostanie powiększoną.

Harding — przyjacielem Francji.

Paryż, 17 lutego. Niemcy liczyli na to, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Harding, będzie ich zwolennikiem a przeciwnikiem Francji. Tymczasem i tu doznali zawodu. Albowiem pisząc o amerykańskim komitecie pomocniczym dla Francji, Harding wyraził się pomiędzy innemi tak: Bliskie stosunki przyjaźni, jakie łączą Francję z Ameryką, leżą narodowi amerykańskiemu bardzo na sercu. Francja zasługuje na podziw świata całego i na rzeczywistą pomoc w pracy nad odbudowaniem zniszczonych jej terenów podczas wojny. Pozostanę zawsze przyjacielem Francji.

Skład broni „Orgeschu“.

Berlin, 19 lutego. Tutejsza policja wykryła na przedmieściu „Westend“ skład broni. Między innemi znaleziono tam 39 karab. maszynow. należących do organizacji Orgescha i 2 tys. karabinów ręcznych.

Pomoc Ameryki dla Europy.

Bazylea, 17 lutego. Gazety szwajcarskie donoszą z Nowego Jorku, że jest w biegu wielka amerykańska akcja kredytowa, która ma pospieszyć z pomocą Europie. Planowana jest organizacja finansowa z kapitałem 150 milionów dolarów. Do organizacji tej należy 500 wielkich bankierów i kapitalistów.

Znowu tajna organizacja wojskowa w Niemczech.

W kłamstwie są mistrzami. Pod tym względem Niemcy zaiste są wielkimi i nikt im co do tego nie zdolen dorównać, o ile oczywiście kłamstwo zaliczałoby się do „wielkości“ i o ile ktoś chciałby na tym punkcie z nimi współzawodniczyć. Społeczeństwa i narody nie chcą jednak na tych punktach chodzić z Niemcami w zawody. Kłamstwo jest rzeczą wstrętną i brzydką i rychlej czy później się wykrywa. Wielki nasz powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz, powiedział, że kłamstwem świat przejdziesz, ale nie wrócisz. To znaczy, że na razie można nakłamać, ale tylko do czasu, bo prawda rychlej czy później wypływa jak oliwa na wierzch.

Wiadomo, że znane uchwały konferencji paryskiej nałożyły na Niemców obowiązek zupełnego rozbrojenia wszelkich „einwohnerwehrów“ i innych tajnych organizacji bojowych. Rząd niemiecki oświadczył, że godzi się na to, bo nie pozostało mu nic innego, nawet oporna aż do ostatniej chwili reakcja bawarska postanowiła — aczkolwiek niechętnie — się rozbroić, a prasa niemiecka wszelkich kierunków i odcieni politycznych głosiła ostentacyjnie, że rozbrojenie w Niemczech zostało w myśl uchwał konferencji paryskiej przeprowadzone.

Tymczasem dziś wykazuje się coraz widoczniej, że wszystko to było okłamywaniem koalicji i wogóle europejskiej opinji publicznej. Wczoraj dopiero zamieściliśmy telegraficzną wiadomość, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje ustawę w sprawie regulaminu „einwohnerwehry“ i organizacji samoobrony. Znaczy to, że Niemcy pozornie chcą rozwiązać wszystkie te bojówki niemieckie, ale pragną je utrzymać jako tajne organizacje, żeby w ten sposób państwa koalicji w błąd wprowadzać.

Nie dość jednak na tem. Bo oto socjalistyczna „Volkswacht“ zamieszcza ciekawe szczegóły o niemieckiej tajnej organizacji wojskowej, którą tworzył i tworzy znany wódz niemieckich wojsk bałtyckich, porucznik Rossbach. Mieszka on w Berlinie, ale sieci organizacyjne rozciąga w najrozmaitszych stronach Rzeszy niemieckiej. Żołnierzy dawniejszych niemieckich wojsk bałtyckich umieszcza po rozmaitych dominiach i wielkich majątkach ziemskich jako polowych do pilnowania pól, albo też przedstawia ich jako uchodzców górnośląskich i jako niewinne te ofiary“ płacę podług przyjętej ogólnie dzić musiały. Aby innych robotników wiejskich w błąd wprowadzić, otrzymają ci „polowi“ i „niewinne te ofiary“ płacą podług przyjętej ogólnie taryfy, ale pozatem dostają nadzwyczajne bardzo wysokie premie. Koszty ponosi częściowo niemiecka kasa fiskalna, częściowo wielcy posiedziciele ziemscy i magnaci, którzy przybyszów tych przyjęli na swe majątki. „Volkswacht“ wymienia po nazwisku kilku takich wielkich posiedzicieli ziemskich, posiadających swe majątki we wrocławskim powiecie wiejskim. Na ich majątkach znajduje się też wiele ukrytej i przechowywanej broni. Pomiędzy innymi wymienieni są kapitan Oelffen i młodszy Heydebrandt, który kieruje tajną organizacją bojową w Namysłowie na Śląsku Środkowym. Transporty broni nadsyłane są na Śląsk z różnych stron Niemiec. Dla przeprowadzania kontroli, dla przestrzegania karności i dyscypliny w tajnych tych bojówkach utworzoną została naczelna organizacja, czuwająca nad żywiołami, które wydają się być niepewnemi lub podejrzanemi.

Oto szczegóły, podane przez socjalistyczną „Volkswacht“. Są one ciekawe i znamienne ze względu na postępowanie Niemiec. Urzędowo zapewnia się koalicję i głosi ostentacyjnie, że rozbrojenie Niemiec zostało przeprowadzone, ale pod ręką, po cichu tworzy się tajne organizacje wojskowe. Że to wszystko dzieje się z wiedzą rządu niemieckiego, ulegać nie może żadnej wątpliwości.

W ostatnich czasach prasa niemiecka przepełniona była artykułami o wielkiem gromadzeniu wojsk polskich na granicy niemieckiej. Artykuły te były tak alarmujące, jak gdyby ziemia miała się zapaść, a słońce miało przestać świecić. Wszelkie zaprzeczenia ze strony polskiej przeinaczano

i przekręcano. W tem był system, z góry ukartowany, a polegający na tem, żeby alarmami temi odwrócić uwagę od przygotowań wojennych ze strony Niemców na granicy górnośląskiej. „Volkswacht" zdemaskowała teraz chytre i podstępne te plany teutońskiego wichrzyciela, obłudnika i faryzeusza. Podług tego bowiem przyjąć należy jako pewnik, że cały wiejski powiat wrocławski zaopatrzony jest podostatkiem w broń i amunicję. Ztamtąd przewozi się ją pokątnie i kontrabandami na G. Śląsk. Część tej broni została wykrytą i skonfiskowaną. Ale ileż jej nie zdołano wykryć!

W Namysłowie tamtejszą tajną organizacją bojową kieruje znany junker pruski, młodszy Heydebrandt. Namysłów sam pozostał przy Niemczech, ale część powiatu namysłowskiego z Rychtalem, gdzie proboszczem był znany renegat, ks. Nieborowski, który teraz mieszka we Wrocławiu i pisuje do „Schles. Volksztg." wstrętne artykuły przeciwko wszystkiemu, co polskie, dostarcza się Polsce. Na tę część powiatu namysłowskiego zwrócone są oczywiście oczy junkra Heydebrandta.

Byłoby jednak naiwnością, gdyby się wierzyć chciało, że jego oczy prusko hakatystyczne skierowane są jedynie na przyznaną Polsce część powiatu namysłowskiego. Plany jego są niewątpliwie rozłożone na dalszą metę, a zwłaszcza sięgają na G. Śląsk. Na tę część powiatu namysłowskiego, która Polsce przyznaną została, nie będzie miał odwagi uderzyć. Krok taki byłby bowiem zbyt ryzykowany. Byłoby to bowiem zbyt jaskrawem naruszeniem Traktatu wersalskiego, a Polska — nie byłaby też na taki najazd spokojną. Nie byłyby też spokojne państwa koalicji i za najazd taki Niemcy ciężko musieliby pokutować. Ztem liczą się też — junkrzy pruscy i rząd niemiecki.

Ale z Namysłowa, jak i z Wrocławia przetransportować broń na G. Ś. nie przestawia zbyt wielkich trudności, zwłaszcza wobec faktu, że granica niemiecko-górnośl. ciągle jeszcze nie jest szczelnie zamknięta, o czem dopiero przed kilku dniami obszerniej pisaliśmy.

Namysłów i Wrocław są centralami dla dowozu broni i amunicji na G. Śląsk. A do tych centrali napływa jej całemi masami ze wszystkich stron Niemiec. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej i Rządzącej w Opolu. Przedewszystkiem szczelnie zamknąć należy granicę niemiecko-górnośląską. Tam mieści się źródło złego i źródło to trzeba jak najrychlej zaszpuntować.

Zgon zasłużonego Obywatela.

Ks. Franciszek Michejda, wieloletni pastor zboru ewangielickiego w Nawsiu pod Jabłonkowem, najstarszy duchowny protestancki w Księstwie Cieszyńskiem, zmarł po krótkich cierpieniach w sobotę 12-go lutego r. b.

Znamy Go wszyscy jako gorącego i nader czynnego patrjotę, boć należał do pionierów ruchu narodowego w stronach ojczystych. Austrjackie władze państwowe przeszkadzały ustwicznie Jego pracy, która atoli, mimo to i mimo różnych prześladowań, wydała owoce: uświadomienie narodowe na Śląsku Cieszyńskim. Gdy Austria rozsypała się w gruzy, zorganizował polskie zbory ewangielickie, umożliwił powołanie do życia Senioratu dla nich, a pozatem żywy brał udział w dwuletniej walce plebiscytowej z Czechami.

Nie zapomniał też o naszej walce plebiscytowej tu na Górnym Śląsku. W roku 1920 napisał cenną broszurkę pod tyt.: „Jakie są powody religijne, dla których Górnoślązak ewangelicki głosować musi za Polską?" Udawadnia w niej, że górnośląski lud ewangelicki powinien dlatego głosować za Polską, że tak każą Pismo święte i sumienie, bo Polska jest naszą właściwą od Boga nam daną ojczyzną, ponieważ połączenie polskich ewangelików z Polską będzie zmartwychwstaniem i chwałą polskiego ewangelickiego kościoła i ludu i wreszcie dlatego, że ewangelicy nie potrzebują się obawiać prześladowania religijnego w Polsce.

Niestety spór polsko-czeski zakończył się znanym wyrokiem sądu w Spaa, urągającym wszelkiemu pojęciu o słuszności choćby jakiej takiej. Wtedy to ludność polska, zebrana na rynku w Jabłonkowie, wnosiła uroczysty sprzeciw na tę krzywdę, wołającą o pomstę do nieba; a siwowłosy kaznodzieja zaklinał ją, aby w nowej niewoli dochowała wierności swojej Ojczyźnie prawdziwej. I lud polski z pod Beskidów śląskich przechowuje ten testament w sercu.

Niedługo jednak cierpiał ś. p. ks. Michejda niewolę czeską; nie zdoławszy wrócić do Macierzy, przeniósł się do wieczności. A pamięć o Nim nie zaginie nietylko u wdzięcznych owieczek Jego, lecz i u ziomków Ślązaków, u rodaków Polaków wogóle. Pomógł bowiem odrodzić Śląsk, a to z pewnością przyczyni się jeszcze kiedyś do zupełnego wyswobodzenia tej krainy.

N. o. w p.

Przegląd polityczny.

Podwyższenie taryf na niemieckich kolejach żelaznych.

Berlin, 16 lutego. Pod przewodnictwem niemieckiego sekretarza stanu, Stielera, odbyła się konferencja w sprawie podwyższenia taryf na kolejach żelaznych w Niemczech. Nowe ceny jazdy na kolejach żelaznych wynosić będą: Dla 4 klasy 13 fen. za kilometr, 3 klasy 19½ fen., 2 klasy 32½, 1 klasy 58½ fen. Dopłaty jazdy pociągmai pospiesznemi przy zatrzymaniu dotychczasowego trójstrefowego systemu również zostaną podwyższone. Nowa taryfa wejdzie w życie z dniem 1-go czerwca br.

Szczególny zjazd.

We Lwowie urządzono zjazd więźniów z Marmaros-Sziget. Wtrąceni oni byli niegdyś za to do więzienia, że przed całym światem orężnie chcieli zaprotestować przeciwko nowemu podziałowi Polski przez Niemcy w Brześciu Litewskim. Naczelnik Państwa Piłsudski wysłał tam swego przedstawiciela.

Prezydent Masaryk i pirwsi biskupi słowaccy.

W tych dniach odbyła się uroczysta konsekracja biskupów słowackich w mieście Nitrze. Prezydent Masaryk nadesłał depeszę, w której wyraża zadowolenie z tego iż Słowacy po 1000 latach będą mieli własnych duszpasterzy i równocześnie jest przekonany, że biskupi słowaccy pilnować będą interesów narodowych ludu słowackiego pod hasłem „Bóg-to miłość!"

Nowe dowody kompromitacji komunistów w Jugosławii.

Białogrodzka „Prawda" pisze, iż odkryto szereg dokumentów stwierdzających krecią robotę komunistów. W ręce władz wpadły dowody współdziałania komunistów białogrodzkich z Moskwą. Robota bolszewików jugosłowiańskich zmierzała w tym kierunku, aby w czasie wiosennej ofenzywy przeciwko Rumunji, Jugosławja stała się przeszkodą w niesieniu jej pomocy przez koalicję.

Stosunki polsko-węgierskie.

Budapeszt, 17 lutego. (Pat.). Polski podsekretarz stanu Kirchmajer w rozmowie z przedstawicielami prasy węgierskiej powiedział, że polsko-węgierski układ handlowy, który został podpisany, będzie trwałą podstawą przyjaznych stosunków gospodarczych między obu państwami. Wobec tego produkcja obu państw uzupełnia się wzajemnie, stosunki między Polską a Węgrami będą w przyszłości coraz ściślejsze, zwłaszcza, że państwa te nie mają między sobą żadnych sporów politycznych.

Wywody Petlury.

Donieśliśmy pokrótce, że w Tarnowie otwarto „przedparlament" URL. Zaczął uroczyste posiedzenie „Rady Republiki" „Molebeń" (uroczystość cerkiewna) wygłoszony po starosłowiańsku z ukraińską wymową. Po ślubowaniu oddał przewodniczący z starszeństwa głos szefowi Dyrektorjatu Semenowi Petlurze, który w dłuższej przemowie zwrócił uwagę, że najpierwszem zadaniem Ukraińców jest hartowanie nieugiętej woli narodowo-państwowej, a dyscyplina państwowa i jedność narodowa zawiedzie do wolnej Ukrainy, która ma skarb taki moralny: hekatomby ofiar dla niepodległości. Następnie podkreślił Petlura potrzebę silnego kontaktu z narodem, znaczenie armji i naszkicował plan pracy demokratycznej dla dobra chłopa, robotnika, rzemieślnika, pracującego inteligenta w przeciwstawieniu do bolszewickiej dyktatury nad proletarjatem. Rozwój ojczyzny jest możliwy tylko we współżyciu z innymi narodami, a zwłaszcza z narodem zaprzyjaźnionym Polski.

„Z owoców ich poznacie je".

Te słowa prawdy powiedział Chrystus do Swoich Apostołów. Te słowa zastosować można do ks. Nieborowskiego, który w numerze 17. „Schwarze Adler" pisze list otwarty do hrabiego Oppersdorffa względem tego jasnego poglądu na stosunki ludu górnośląskiego, otwarcie opisane przezeń dnia 15 stycznia na zebraniu w Głogówku.

Ksiądz Nieborowski jako kapłan katolicki oddał na usługi największą godność kościoła katolickiego, jaką jest kapłaństwo, spółce żydowsko-hakatystycznej. Ks. Nieborowski sprzedał, tak jak Judasz za 30 srebrników swego Mistrza, tak on za pruskie marki, za pruskie ordery sprzedał swoją godność kapłańską, sprzedał swą duszę żydom i hakatystom. Wolno Ci to, księże Nieborowski. Wolno Ci nawet za przykładem Twego mistrza Judasza wziąć powróz i powiesić się na suchej gałęzi. Wolno Ci potem iść do przepaści piekielnej, ale wara Ci od naszego ludu polskiego, który chcesz, jak sam piszesz, wszystkiemi siłami od Polski „ratować".

Pytam się Ciebie, ks. Nieborowski, nie jako tzw. agitator polski, lecz jako syn ludu górnośląskiego, jako robotnik: czy jeszcze mało podczas tej pięciowiekowej niewoli my polscy robotnicy znosili mąk i prześladowań od rządu pruskiego, od kapitalistów hakatystycznych?

Czy i nasz lud polski nie płakał rzewnie nad swą niewolą i nie wymawiał nieraz w czasie swej niewoli słów psalmisty:

„Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy i płakali, gdyśmy wspominali na Syon. Na wierzbach kraju tego powiesiliśmy harfy nasze. Albowiem ci, którzy nas uprowadzili w niewolę, żądali od nas pieśni, mówiąc: Śpiewajcie nam pieśń pochwalną z waszych pieśni syońskich. Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w cudzej ziemi?" Czyż i ludowi naszemu nie kazano śpiewać pieśni o wielkości Niemiec? A biada temu, kto tego czynić nie chciał!

Atoli, kiedy Bóg chciał wyzwolić lud izraelski z niewoli babilońskiej, rozkazał arcykapłanowi

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863).

79) (Ciąg dalszy.)

W szeroko od ciekawości otwarte oczy dziewczyny rzucały się, wyobraźnię jej ku sobie ciągnęły, nowość, egzotyczność, błyskotliwość, pewnego rodzaju malowniczość. Bił w nią stamtąd powiew jakiś niezrozumiany, nie nazwany, lecz upalny, woni jakichś, radości nieznanych i nie nazwanych pełen...

Zaczęła roić.

W ciasnej, brzydkiej, dusznej izdebce [illegible] w upalne noce letnie, obok matki po całodziennych trudach i wzruszeniach śpiącej, [illegible].

— To są rycerze. Rycerskie postawy i ubiory. Przypomniała sobie Julka do partji odjeżdżającego, prostą jego odzież, pasem skórzanym objętą i wózek jednokonny, z powożącym Teleżukiem w baraniej czapie. Takie to było proste, popelite, prozaiczne.

Przypominała sobie rozmowy i twarze pana Gustawa, młodych Konieckich, Julka i innych jeszcze z tej młodej gromadki, którą znała. Tacy w czasach ostatnich zamyśleni bywali, poważni. Poważnemi rozmowami zajęci i takie to bywało smutne... nudne!

A ci są tak weseli, pewni siebie i na tak szczęśliwych wyglądają, jakby żadne nieszczęścia, ani niebezpieczeństwa, ani smutki, ani nudy na świecie nie istniały.

I dobrze też im pewnie na świecie!

Niektórzy wprawdzie noszą czarne opaski na czołach. Ranieni znać w bitwie... może tej samej, w której Julek! Ile razy przypomni sobie o nim, serce jej uszki pokazuje i oczy stają się wilgotne. Ale bo i poco to ludziom wojny sobie wytaczać i nawzajem zabijać się, męczyć? Wiedziała wprawdzie dokładnie, wiedziała po co i o co ta wojna, lecz wszystkie inne myśli tłumiła w niej myśl:

— A ja co temu wszystkiemu winną jestem? Za co ja mam pokutować?

I serce z uszkami, głęboko do wnętrza wtulonemi, milkło, a głosy inne, niezrozumiane, nienazwane, z gwałtem, z gniewem, z niecierpliwością wołały.

— Mnie wszystko jedno! Ja chcę życia, radości, świetności! Ja chcę szczęścia!

Tak roiła śród nocy, a zrana w świeżo kupionym, ładnym kapeluszku ulicą miasteczka biegła. Dotąd, udręczeniem jej było, że takiego nie miała; uczucie wstydu, wprost cierpienia dotkliwe sprawiał jej ten, w którym przyjechała ze wsi.

O tem, aby od matki nowy otrzymać, myśleć było niepodobna. Więc po krótkiem wahaniu poszła do jednej z towarzyszek starszych, [illegible] z najwdzięczniejszem przymileniem się swem poprosiła: pożycz. Nie spotkała się z odmową i teraz w kapeluszu nowym i ślicznym ze skrzydełkiem, w którym nabyła go, wybiegła, gdy [illegible] ją, wprost jak dwa płomienie uderzyły w nią i warem ją oblały oczy idącego naprzeciw niej mężczyzny, jak noc czarne oczy. Poczerwieniała, w ziemię spuściła wzrok, ale czuła je na twarzy, pod kruczemi brwiami pałające. Jak dotknięcie żelaza rozpalonego sprawiło to w niej, i zadrżała i [illegible]. Słyszała, czuła, że on z drogi swej zawrócił i szedł za nią. Wiedziała, kto był. Parę już razy zdaleka go była dostrzegła. On może po raz pierwszy spostrzegł ją i zauważył. Ale jak zauważył! [illegible] wyrazem aż zacięte [illegible] i nagłej ekstazy miłosnej

Idąc i za sobą słysząc stąpanie jego równe, silne, myślała.

— Jaki wysoki, zgrabny. I ten mundur jego, zda się, że aż iskrzy się, aż pała...

Iskrzyły się, pałały w blasku słonecznym ozdoby munduru kniazia.

Kniaź! Nie znała dotąd ludzi tytuły takie noszących, bo ich w rodzinnej okolicy jej nie było. Czarem powiało na nią od wyrazu tego. Nie myślała o tem, skąd czar pochodził. Pochodził z wyobrażenia o bogactwie, potędze, z niepospolitości również i nowości. Nieraz już przedtem czuła ciekawość: jak wyglądać może człowiek, mający tytuł księcia. Teraz wiedziała. Był młody, piękny, świetny.

Aż do bramy zajezdnego domu, w którym z matką mieszkała, szedł za nią. Chciał może dowiedzieć się, gdzie mieszka i dłużej na nią patrzeć. Słyszała wciąż za sobą kroki jego równe, silne, srebrnemi ostrogami pobrzękujące. U bramy domu stanęła i profilem ku ulicy obrócona na niego spojrzała, lecz kędyś w górę, w górę. Miała z tem spojrzeniem wyraz tęsknoty niewymownej, czystości anielskiej i wiedziała o tem. On zaś, na chodniku przystanąwszy, patrzał wprost na nią śmiało i ciekawie, z zachwyceniem. Trwało to bardzo krótko, może pół minuty, lecz zadzierzgnęło pomiędzy nimi nić, której on zniknąć nie pozwolił. Kilka już razy potem przechodził i [illegible] i słuchała potem rozlegających się na [illegible] stąpań jego równych, silnych zlekka i czasem, srebrem ostrogi pobrzękujących. Kilka już razy policzki jej oblały się warem, gdy oczy na sekundę, na czas mrugnięcia powieki, spotykały się z jego czarnem, płonącem spojrzeniem. I książęcem. I spływającem na nią z pośród świetnego munduru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jozuemu wyprowadzić go do ziemi ojczystej. I Jozuę usłuchał głosu Bożego. A Ty książe N., pono synu tego ludu ciemiężonego, co czynisz z naszym ludem znajdującym się w niewoli krzyżackiej?

Bóg przecież ulitował się nad ludem naszym polskim na Górnym Śląsku, bo chce nam prawdziwą ojczyznę naszą przywrócić, a Ty, księże Nieborowski, sprzeciwiasz się rozkazom samego Boga, usiłując lud nasz polski nadal trzymać w niewoli na pastwę wrogów! Czy to zgadza się z powołaniem kapłańskiem?

Co powiesz ks. Nieborowski na sądzie Pańskim, kiedy Chrystus Pan pokaże Ci Swoje Serce włócznią przebite za wybawienie ludu z niewoli szatańskiej, a na Twojem sercu będą wisiały ordery za sprzedanie ludu naszego do niewoli prusko-hakatystycznej?

Podziękowała Ci za Twój artykuł redakcja żydowsko-hakatystycznego „Schwarze Adler“, ale lud polski przesyła Ci przekleństwo jako zdrajcy i renegatowi. „Rozważ to dobrze...“

(podpis) **Robotnik polski lecz nie renegat.**

Kronika.

Ile kosztuje Niemców „wędrowny kinematograf“?

Po naszych wioskach włóczą się Niemcy z kinematografem przedstawiając obrazy zohydzające Polskę. Przypadkowo otrzymaliśmy rachunek takiego kinematografu i dowiedzieliśmy się, ile Niemcy płacą. I tak: kinematograf i 72 ludzi, którzy z nim chodzą, kosztuje miesięcznie 50 tysięcy marek. Kierownik wędrownego kinematografu major v. Radewitz pobiera miesięcznie 5 tysięcy marek. Chłopcy do 18. lat pobierają od 1200 do 1500 mk.

Wiedzcie więc rodacy, dlaczego po naszych wioskach jeżdżą te kinematografy, przedstawiające polską gospodarkę, wyśmiewające polskie wojsko itd.

Górnoślązak wygrał „miljonówkę“.

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“: Nr. 1 907 251 4-proc. pożyczki premjowej, wylosowany w dniu 5-go bm. nabyty został przez p. Karola Malowskiego hotelistę w Tarnowskich Górach. Szczęśliwy posiadacz, nabył premjówkę, będąc przejazdem w Bytomiu, w oddziale poznańskiego Banku handlowego. Wypłata miljona nastąpiła w sosnowieckim oddziale Pol. Kraj Kasy Poż. W ten sposób uśmiech losu przypadł również w udziale Górnemu Śląskowi.

Katowice. (Oby!) Paryski „Temps“ podaje wiadomość rzekomo z Bytomia, jakoby M. Komisja Rządząca zamierzała wydalić z Górnego Śląska 7 redaktorów niemieckich i 30 polityków oraz dziennikarzy niemieckich za prowokacje itp. Zamiary takie byłyby bardzo chwalebne, ale należy odczekać, czy sprawdzi się ich istnienie; bo do wykonania ich dużo już było czasu i sposobności, a mimo to judzi prasa krzyżacka bezkarnie coraz bezczelniej.

Katowice. (Żaba podnosi nogę, bo konia kują.) Po różnem „laniu“ w hotelu Lomnitza, po ogłoszeniu przeróżnych dowodów, że jakieś niemiaszki podejrzane usiłują sprzedawać karty legitymacyjne, prawdopodobnie skradzione, ogłasza obecnie „Comitat plebyszcytowy za Niemcamy“, tj. pan Urbanek, z braku materjału do innych protestów, sążniste ostrzeżenie do swoich lanemanów, jakoby ze strony polskiej nagabywano tychże o sprzedać kart legitymacyjnych, radząc, aby natychmiast przywoływali policję na pomoc. Oto słaba, choć podła zemsta — oszczerstwo — za „namacalne“ dowody winy teutońskiej, znane z legendy o „Torturenkeller“.

— **Burzliwe posiedzenie rady miejskiej.** W czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Porządek obrad obejmował tylko 10 spraw, a pomimo to załatwiono tylko dwie, reszte spadło pod stół, to znaczy, że nasi panowie rajcy tak się rozgadali podczas owych rozpraw iż po dwóchgodzinnych rozprawach obrady przerwali. Stwierdzić należy, że Niemcy, a przedewszystkiem partja konserwatystów niemieckich (Deutschnationale Volksparei) stawiła wniosek, ażeby zmienić dotychczasowy ustrój naszego parlamentu o tyle, iżby każdy członek Wydziału przygotowawczego miał zastępcę. Polskie Koło Radzieckie oświadczyło, iż do propozycji tych się nie przychyla i złożyło odpowiednią deklarację. Wniosek konserwatystów uchwalony został przez wszystkie partye niemieckie.

Drugim przedmiotem obrad i zatargów była sprawa podatków miejskich. Rozchodziło się o projekt podatku od dochodów w myśl § 4—18 prawa o podatkach. Ponieważ magistrat zaproponował podatek ten od 9 tys. mk. dochodu, dlatego przedstawiciel Polskiego Radzieckiego, p. Brzeskot, stawił wniosek, ażeby rada miejska zechciała podatek ten uchwalić od 27 tys. mk. dochodu, zwalniając tymrazem od płacenia owego podatku robotników i urzędników średnich. Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna, a chwilami nawet burzliwa i osobista dyskusja. Stanęło jednak na tem, że wniosek magistratu przyjęto z tem zastrzeżeniem, iż podatek ten płacić muszą przedewszystkiem kawalerowie. Partye socjalistyczne głosowały za wnioskiem Polskiego Koła Radzieckiego, natomiast wszechniemcy (Deutschnationale Volksparei) popierała wniosek magistratu, lecz wstrzymała się od głosowania. W toku rozpraw przyszło do zatargów i ostrych starć osobistych. Zatargi te prześcignęły dotychczasowe i należy dążyć do złagodzenia ich. Polskie Koło Radzieckie odniosło wobec tego skutek na całej linji.

— Nauczyciele polscy. (którą to nazwę „Ostd. Mp.“ zaopatruje w pytajnik, tj. znak „?“) z Górnego Śląska zebrali się niedawno, aby omówić różne sprawy zawodu swego. M. in. naradzano się też, w jaki sposób zjednać sobie więcej jeszcze nauczycieli młodszych. Pomimo, że każdemu stowarzyszeniu wolno jednać sobie członków w sposób godziwy, „Ostd. Mp.“ oburza się na to strasznie, dodając: „Und das tun Beamte der I. K.!“ Niechajby odnośny pismak krzyżacki zajrzał lepiej co i jak czynią wymienionych panów koledzy pochodzenia niemieckiego lub zaprzańcy! Przytem, w jak bezczelny sposób nietylko ustnie, lecz piśmiennie, teutoni różni wyraźnie podkreślali, no i czynem dowodzili, że czują się jeszcze urzędnikami prusko-niemieckimi, a więc nie I. K., czyli Komisji Międzysojuszniczej. A jak to strejkowały sądy, niby I. K.?

Rożdzień. (Odpowiedź na korespondencję Polsk. Członk. Kom. Paryt. z Rożdzienia w numerze 36. „Polaka“ z dnia 15. 2. 1921). Szan. Polskim Członkom Kom. Paryt. w Rożdzieniu w odpowiedzi, że chcąc komuś coś zarzucić, trzeba się wpierw przekonać, czy zarzut ten jest słuszny. „Wałowa“ nie ma z korespondencją nadesłaną z Nikiszu nic wspólnego, gdyż sami się tego dowiedzieliśmy z odnośnej korespondencji. Taksamo zarzut, uczyniony nam, że „siejemy nienawiść między swoimi“, jest niesłuszny i odpieramy stanowczo. Smutno to, gdy Panowie z Kom. Paryt, zamiast rzeczowo jedynie odpowiedzieć na zaczepki korespondenta z Nikiszu, zwalacie winę na innych i zarzucacie im rzeczy, o których ani się śniło filozofom, a cóż dopiero nam. — Cała „Wałowa“.

Mała Dąbrówka. (Wiec). W ostatnią niedzielę odbyliśmy wielki wiec plebiscytowy, który miał wprost świetny przebieg. Obszerna sala p. Bilicera na Burowcu ledwie zdołała uczestników pomieścić. Po zagajeniu wiecu przez p. Cofałę zabrał głos p. Mrowiec z Katowic, który nam przedstawił żywy obraz cierpień ludności polskiej na Śląsku podczas przynależności G. Śląska do Prus. Następnie p. C. objaśnił sprawę głosowania emigrantów. Zebrani uchwalili jednogłośnie, że się pod żadnym warunkiem na głosowanie emigrantów zgodzić nie mogą. Wysłano telegramm protestujący do Komisji sojuszniczej. W sprawach niepolitycznych, dotyczących naszej szkoły wystąpił nasz przew. ks. proboszcz, nawołując rodziców do zainteresowania się nauką, by ich dzieci były zaopatrzone w podręczniki szkolne. Podnosząc znaczenie stanowiska kierownika szkoły oddał głos p. Cofale, który dał do wiadomości, że rząd pruski pozwolił sobie na deptanie naszych praw, powołując nauczyciela p. Ludwika na stanowisko kierownika szkoły na Burowcu. Zebrani się nad tem oburzyło, gdyż p. Ludwik nie jest ani Górnoślązakiem, ani nie włada językiem polskim, w dodatku wcale nie jest uprawnionym do głosowania. Uchwalono stanowczo sprzeciwić się temu zarządzeniu, natomiast energicznie żądać mianowania nauczyciela p. Gomolli kierownikiem, ponieważ tenże odpowiada stawianym wymaganiom i posiada zupełne zaufanie ludności. Wysłano telegram do rządu i powiadomiono Komisję Międzysojuszniczą o postępowaniu władz szkolnych. Na końcu zachwycił nas nasz współobywatel p. L. Majnka świetną przemową o budzicielach polskości na Śląsku w dawniejszych czasach. Wyrażamy tutaj życzenie, żeby nas częściej takimi występami obdarzył. Ludek, chociaż zebranie długo trwało, był zadowolony. Pewny.

Wirek. Wiec odbył się tu 10. lutego br. przy udziale przeszło 1800 wiecowników, gdzie powzięto dwie rezolucje, które wysłano do Komisji Aljanckiej w Opolu i to: w pierwszej rezolucji zaznaczono, że w domu sypialnym kopalni, w którym jest pomieszczenia na najwyżej 160—180 osób, jest umieszczonych różnych buksów niemieckich około 400, o których się dokładnie nie wie czy wogóle są zameldowani. Ludzie ci posiadają broń po większej części i wyprawiają nocną porą wieczne awantury. Druga rezolucja żąda, by Komisja Aljancka wobec niepewności mienia i życia mieszkańców celem utrzymania porządku przynajmniej 50 osób policji plebiscytowej do miejscowości nadesłać raczyła.

Królewska Huta. (Baczność inwalidzi wojenni!) Były policjant Antoni Wagenhaupt, znany z zabójstwa tutejszego obywatela Grzyba, obecnie jako inwalida wojenny włóczy się po G. Śląsku i agituje za Niemcami. Za tę pracę Niemcy wyznaczyli mu rocznej pensji 35 tysięcy marek.

W. Dąbrówka. W niedzielę dnia 13-go b. m. urządził tutejszy Komit. Pleb. wielki wiec protestujący przeciw dopuszczeniu do głosowania ludzi kateg. B i C; taksamo, tj. w najgorszym razie, przeciw wspólnemu głosowaniu emigrantów wraz z tutejszą ludnością. 2000 osób brało udział. Sala pana Ludwiga była aż pod brzegi pełna. Wkońcu ułożono rezolucję w myśl powyższych danych, którą zaraz do Komisji sojuszn. na ręce pana Gen. Le Ronda odesłano.

Rudne Piekary. Żyje tu wielkoniemiecki agitator p. Asbor, któremu bardzo na sercu leży, by nas rodaków nawrócić na zbankrutowanych Niemców. Porozwoził też on raz „miljony“ plakatów przeciwko jakiejś urojonej bojówce polskiej, a że jest bardzo mały, chodził przytem z drabinką, aby je powiesić nieco wyżej, wbrew przykazaniom teutońskim „niedriger hängen!“ Lepił to w nocy, bo przez dzień jakoś nie ma widocznie odwagi na taki „heldentat“. Panie Astor! Dlaczego ukrywasz się tak ze swoją robotą? Snać samego cię o to wstyd, że za Judaszowe pieniądze zdradzasz rodaków swych? Ale pamiętaj, że cię to samo czeka, co Judasza, tj. powróz, bo zdrajcy zazwyczaj tak kończą żywot swój nędzny. Nas tu i tak nie nawrócisz, a innych renegatów już i tak nie trza ci nawracać, bo cię cy sami, jak ty, panie Astor. O tem zapewnie cię stróż nocny od bojówki niemieckiej, których i tak za wiele na G. Śląsku.

Gliwice. („wie Donnerhall“.) Donosiliśmy już, że podczas odjazdu wydalonego stąd nauczyciela Hartmanna zebrana na pożegnanie gawiedź teutońska wyczała rozmaite pieśni zakazane, mimo obecności wojskowych i cywilnych dozorników międzysojuszniczych. Ci też na miejscu kazali zapisać różne osoby; z tychże skazano obecnie kierownika lokomotywy Bartha na 1 00 mk. grzywny. Ponieważ zapłaci zań napewno ktoś inny, przeto zaleca oby się, aby temu panu wskazać pozatem, którędy droga do faterlandu.

Przyszowice, powiat gliwicki. (Nie udało się.) W poniedziałek urządził tu hajmattrojer Erimond (urzędnik kolejowy!) wiec „polski“. Mówcy ganili niby Niemcy, z lekka, za to tem więcej Polskę. Gdy jednak którys odważył się na twierdzenie, że w sejmach berlińskich siedzą robotnicy, a w polskim tylko hrabiowie, zerwała się burza okrzyków niezadowolenia słuchaczy. Hajmattrojerzy, uzbrojeni w pałki gumowe, chcieli ich niemi „poskromić“, lecz nasi nie dali się; owszem, poskoczyli ku 3 samojazdom hajmattrojerskim, a znalazszy w nich pełno tych samych „narzędzi agitacyjnych“, rozpoczęli niemi „naukę“ na skórze ich właścicieli; podobno nadbiegająca policja plebiscytowa przerwała przedwcześnie ten sąd doraźny. Zwóluicy, p. Erimond, schronił się tymczasem do kuchni. Mamy nadzieję, że Komisja opolska schroni go dla pewności poza linję demarkacyjną, ponieważ jako jej urzędnik nie słucha jej przepisów, zakazujących urzędnikom wszelkiej agitacji. Taka nauczka przydałaby się wszędy. Sława naszym wiarusom! Pokazali szajce Kaltankego, że tu nie Błażejowice.

Dobrodzień. (Znamienne wezwanie.) Burmistrz miasta Dobrodzienia wydał następujący okólnik, który podajemy w tłomaczeniu: „Za przykładem miasta Lublińca ma stosstrupp, leżący co noc w pogotowiu otrzymać możność posiadania środków do życia oraz picia. Obywatelstwo uprasza się niniejszem o deklarowanie datków pieniężnych na ten cel. Dobrodzień, Podpisany Juretschka. Mamy więc w ręku dokument urzędowy o istnieniu tajnych bojówek niemieckich. Cóż więc znaczą te głosy Urbanków i alarmy niemieckich gazet o polskich bojówkach? Panom gminy Dobrodzienia i komisji koalicyjnej zwracamy uwagę na to znamienne wezwanie burmistrza Dobrodzienia i żądamy kategorycznie usunięcia tego pana z urzędu.

Rybnik. (Niemiecka agitacja w Rybnickiem.) Donoszą nam z Czerwionki, pow. rybnickiego, że w ostatnim czasie często krążyły tam automobili z dwoma panami. Są to niemieccy agitatorowie, pp. Schelina i Koch z powiatu kozielskiego, jak to zdołano już stwierdzić. Agitują oni opowiadaniem o ogromnej ilości posiadanych przez Niemców pieniędzy i obiecują każdemu, kto się zdecyduje za Niemcami głosować, sowitą nagrodę. Głównym ich celem wizyt jest kaptowanie policji plebiscytowej. Za wszelką cenę chcą ją uzyskać dla swych celów, oświadczając „jak ta po naszej stronie będzie, to my już dużo zyskali“. (Czy taka „agitacja“ nie zwie się naginaniem plebiscytu za pomocą przekupstwa? Bo za takie sprawki powinni owi panowie dawno siedzieć w kozie.

Strzelce. (Walne zwycięstwo polskie.) 12-go bm. w Strzelcach odbyły się wybory komunalne, w których Polacy odnieśli całkowite zwycięstwo. Polskie partje zdobyły 356 głosów, wtedy gdy niemieckie tylko 93. Polskie głosy podzieliły się między partje w sposób następujący: Partja robotnicza 231, partja ludowa 62, partja obywatelska 63. Zatem Polacy wykazali większość bo na nich padło 75. 66 proc. ogólnej ilości głosów. Mają Niemcy za Kluczbork.

Dzierżgowice. (Protest rad gminnych przeciwko głosowaniu) Rada gminna Dzierżgowice i rada gminna Mały Dobrzyń powiatu opolskiego powzięły na swoich posiedzeniach uchwałę przeciwko głosowaniu emigrantów i udzielania budynków na mieszkania dla emigrantów podczas głosowania. Rady gminne ostrzegają również swoich obywateli przed przyjmowaniem do siebie emigrantów, gdyż w razie, jeśliby wynikły jakiekolwiek szkody z jego powodu, rady gminne nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lubliniec. (Sosstruppa w powiecie lublinieckim) Dowiadujemy się, że w powiecie lublinieckim przy każdej miejscowej organizacji hajmattreuów mają być utworzone stosstruppy pod nazwą „Rednerschutz“. Organizatorami tych bojówek mają być nauczyciele. Komisja Międzysojusznicza wydała zakaz agitacji nauczycielom. Dotychczas jednak kontroler powiatowy na powiat lubliniecki nie śledzi. Zwracamy więc uwagę panu kontrolerowi na wszystkich nauczycieli.

Opole. „Oppelner Ztg.“ zawiesiła Komisja Rządząca na 8 dni za ubliżenie Anglji. Od czasu konferencji paryskiej, tj. odkąd Lloyd George pokazał Niemcom, że nie jest takim ich przyjacielem, za jakiego go mieli, zauważa się w prasie niemieckiej coraz częściej wycieczki przeciwko Wielkiej Brytanji, podobnie, jak i Włochach wyraża się dziś z przekąsem: „Schoene Worte, hohle Phrasen.“ Polacy z b. zaboru pruskiego dawno wiedzą, że teutonów nie zyskuje się ustępstwami, tylko pięścią lub — pięścią.

Berlin. (Znamienna.) Kiedy niedawno temu znany nam p. Pohlmann miał wygłosić swój wykład o Górnym Śląsku, zebrała się zaledwie tuzin osób, tak, iż gorzkie czynił wyrzuty nieobecnym. Pożalowali się tedy berlińczycy, bo na e

statnim wiecu haimattrojerów, po którym urządzono pochód, stawiło pono około 30 tys. osób, z pewnością na jakąś komendę z góry, popartą papierkami itd. Co więcej. W „Deutsche Tageszeitung" skarży się niejakiś Heinrich Kleiner, że zbito go na przeciwpolskim zebraniu w Lustgarten, „uważając go za Polaka z powodu czapki przyniesionej z niewoli, pomimo, że owszem jest wrogiem Polaków", oraz pomimo, „że w niewoli rosyjskiej przeszedł najwymyślniejsze cierpienia jako Niemiec, — a teraz tak go oprawili jego rodacy." Słusznie zauważa do tej wieści „Welt am Montag", że (u Niemców) do demonstracji „patrjotycznych" należy nietylko usposobienie, ale i wygląd patrjotyczny. Najlepszym jest przytem dowód, jak światli patrjoci w „najświatlejszej" stolicy świata obchodzą się z powodu niezwykłego kroju czapki z człowiekiem, który nietylko ich nie zaczepiał, ani nawet słówka po polsku nie przemówił, lecz chyba podpadał raczej swoimi zbyt gorliwymi okrzykami na cześć niemczyzny a na pohybel polskości. I dziwić się tu wściekliźnie, jaka ogarnia teutonów na dźwięk mowy polskiej lub wcale protestu polskiego, a cóż dopiero jakiejś oznaki polskiej lub stroju! A potem skargi, że Niemców nigdzie nie lubią.

Gdańsk. (Niemcy prześladują język polski) „Dziennik Gdański" z 15. lutego donosi, że na Polaka w Gdańsku rozmawiającego z drugim po polsku napadł urzędnik niemiecki mówiąc: „polnisches Lausepack, polnische Saeue, ihr wollt uns den Freistaat versauen; wartet noch zwei Jahre, dann seid ihr wieder unsere Sklaven wie frueher." Oto wściekłe życzenia teutońskie, a przytem wyznanie, że Polaków uważali, no, i uważają krzyżacy za swoich niewolników, wbrew twierdzeniom papierowym o „równouprawnieniu", a nawet o „dobrodziejstwach".

Sprawy towarzystw, zebrania, wiece itd.

Katowice. Wieczory ćwiczebne „Sokoła" regularnie **we wtorki** w sali gimnastycznej szkoły realnej przy ul. Prinz Heinrichstr. **w soboty** w sali gimnastycznej szkoły średniej przy ul. Schulstr. (obok kościoła ewangielickiego), i to od godz. 7½ do 8½ dla oddziału żeńskiego, i od godz. 8½ do 10 godz. dla oddziału męskiego. **Oddział starszych** druhów ponad lat 25 ćwiczy w każdą sobotę od 8½ do godz. 10-tej. Zgłoszenia do oddziału starszych jak i młodzieży przyjmuje naczelnik w każdą sobotę na ćwiczeniu od 8 do 9 godz. Wzywamy obywateli miasta Katowic, ażeby zgłaszali dzieci swoje od lat 10 począwszy do oddziału młodzieży, a sami przystępowali do oddziału starszych.

Czołem! — Wydział.

Katowice. Towarzystwo samodzielnych rzemieślników ma zebranie w niedzielę **27** a nie 20 bm. Po zwyczajnem zebraniu odbędzie się zebranie nadzwyczajne.

Dąb. Kółko Towarzyskie zebranie w piątek 17-go bm. o 5-tej u p. Marugi w Józefowcu.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak" w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Publiczne napomnienie

co do płacenia zaległych podatków.

Tych podatników miejscowej gminy miejskiej, którzy nie zapłacili płatnych za czwarte ćwierćrocze roku podatkowego, t. j. za czas od 1 stycznia do 31. marca 1921 r. albo za poprzedni czas kwot podatku państwowego, kościelnego i gminnego do tej pory, wzywa się, aby zaległości te zapłacili **do 22. lutego włącznie** w naszej Kasie Podatkowej, ulica Młyńska nr. 4.

Dnia 23. lutego 1921 r. przystąpi się do przymusowego ściągnięcia zaległości podatkowych.

Specjalne napomnienie za pomocą kartek napominających nie będzie miało miejsca. Wpłaty na drodze bezpieniężnej lub przez pocztę muszą być dokonane tak wcześnie, aby Kasa Podatkowa mogła rozporządzić wpłaconemi kwotami dnia 23. lutego 1921 r.

Jednocześnie zwracamy uwagę na to, że płatne kwoty podatku dochodowego muszą być oprocentowane w wysokości 5 od sta, jeżeli zalegają dłużej niż jeden miesiąc od dnia płatności.

Katowice, dnia 16. lutego 1921 r.

Magistrat.

U handlarzy zbożem Józefa Röslera, ulica Mikołowska, Zygfryda Grünthala, ulica Frydeɪykowska i Brunona Fröhlicha, ulica Stawowa jest do sprzedania owies po cenie 152 mk. za centnar. Piśmienne zezwolenia będą wystawiane w naszem miejscu wydawczem, ul. Młyńska nr. 4 pokój nr. 7.

Katowice, dnia 15. lutego 1921 r.

Magistrat.

Będące na składzie miejskim świńskie towary mięsne z Ameryki mają być w najbliższym czasie sprzedane pomiędzy ludność. Tych rzeźników, którzy są gotowi zająć się sprzedażą tych towarów mięsnych, wzywa się niniejszem do zgłoszenia tego w pokoju nr. 14 Urzędu Żywnościowego.

Katowice, d. 15. lutego 1921 r.

Magistrat.

Przyjmowanie do szkół średnich

odbywa się w **poniedziałek, dnia 21. lutego** i we **wtorek, dnia 22. lutego 1921 r.** od godziny 8 do 1 w kancelarjach panów rektorów.

Przy zameldowaniu należy przedłożyć metrykę urodzenia (list rodny) albo książkę rodową i świadectwa szczepienia ospy (krost).

Katowice, 14. lutego 1921 r.

Magistrat.

Nadzorcza władza szkolna zatwierdziła podwyższenie opłaty szkolnej w wyższych uczelniach. Od dnie 1. stycznia 1921 r. pobierane będą wobec tego następujące stawki szkolnego:

a) w wyższej szkole realnej we wszystkich klasach
dla miejscowych uczni . . 500 mk.
„ pozamiejscowych uczni . 600 „

b) w szkole przedwstępnej przy wyższej szkole realnej
dla miejscowych uczni . . 300 mk.
„ pozamiejscowych uczni . 360 „

c) w liceum wraz z wyższem liceum i wyższą uczelnią realną dla dziewcząt
dla miejscowych uczennic w klasach X, IX i VIII . . 300 mk.
dla pozamiejscowych uczennic w klasach X, IX, i VIII . 360 „
dla miejscowych uczennic w innych klasach . . . . . 500 „
dla pozamiejscowych uczennic w innych klasach . . . . 600 „

Katowice, dnia 14. lutego 1921 r.

Magistrat.

Ożeni się zaraz!

z Polką panną lub wdową muzyk. i inteligent. młody przemysłowiec i handlowiec Polak z dobrej rodziny z akadem. wykształc. Posag pożądany 300 tys. i wyżej, dla budowy zakładów przemysłu drzewnego i ekspolatacji. Zgłoszenia serjo z fotograf., za której zwrót i dyskrecję ręczę słowem, do Ekspedycji anonsów Mass, Bytom, Bahnhofstrasse dla N — A. D. 27. —

Tarn. Góry.

Według rozporządzenia Komisji Plebiscytowej w Opolu, czas do wyłożenia list głosujących został **aż do 22. lutego godz. 6 wieczorem przedłużony.**

Aż do tego czasu muszą być listy przeglądane i jakiekolwiek zasadnione protesty doręczone.

W interesie uprawnionych do głosowania leży, żeby przedkładano przy wglądzie do list karty legitymacyjne.

Corwin. Wolczyk.

Tow. gimn. „Sokół", Swiętochłowice

urządza w niedzielę dnia 20. lutego r. b. wieczorem o godz. 7 na sali p. Fojcika

przedstawienie

trupy Górali z Zakopanego

o zbójniku tatrzańskim

Otwarcie kasy o godz. 6.

Na ową zabawę zapraszamy wszystkich rodaków i rodaczki.

ZARZĄD.

Obwieszczenie!

Rozporządzeniem Komisji Międzysojuszniczej przedłużony został termin dla założenia protestu dotyczącego tymczasowych list dla plebiscytu aż do

wtorku, 22. lutego 1921

godziny 6 wieczorem

włącznie. Aż do tego czasu są listy głosujących wyłożone celem wglądu dla każdego uprawnionego do głosowania

w sali miejskich posiedzeń w domu miejskim.

Każdy żądający wglądu w listy wyborcze powinien przynieść z sobą swą kartę legitymacyjną, ażeby w danym razie można poprawić natychmiast błędy.

Szczególnie zwraca się uwagę na to, że wyłożone są także tymczasowe listy kategorji B (zawierające nazwiska **urodzonych** na Górnym Śląsku, lecz tu **nie zamieszkających** uprawnionych do głosowania).

Wszystkie protesty należy wnieść piśmiennie do Wydziału Parytetycznego na miasto Katowice, który urzęduje w domu miejskim, pokój nr. 1, pierwsze piętro.

Katowice, dnia 15. lutego 1920 r.

Wydział Parytetyczny na miasto Katowice.

Maśka. Wanjura. Zając. Koschek.

Oszczędzicie

przez przeprasowanie starych kapeluszy czy to słomianych, filcowych, włosiennych albo welurowych dla panów i pań na modne formy. Jako uzdolniona fabryka poleca się

„Venus"

fabryka kapeluszy słomianych i filcow.

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Telefon nr. 2011. **Katowice** Telefon nr. 2011.

ulica Beaty nr. 48

Miejsca przyjmywania:

Katowice, ul. pocztowa 12-14, naprzec. poczty.
Bytom, ulica Poeztowa 1, naprzeciw sądu ziemiańskiego, II. piętro.
Gliwice, ul. Wilhelma 3' I. piętro, naprzeciw Kisslinga u p. E. Glücksmanna.
Król. Huta, ul. Gneisenau 20 (skład).
Racibórz, ul. Solna 12 u pana Han ke.
Zabrze, ul. Kani 11, part. u p. Gerstel.
Zaborze B, narożnik ulica Broji i Średniej, skład u p. Sowy.
Mała Dąbrówka, ulica Katowicka 12 u pana Fuhrmanna.

Mączka różowa Kamień mydlany Potasz i boraks Szelak i pokost

ma tanio do oddania

Centralna Drogerja P. Baron i St. Flieger

BYTOM, ul. Piekarska 14 (obok poczty)

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach.

Lekcje polskiego

rozpoczynamy **dnia 15-go lutego 1921 r.** przy kościele Najświętszej Marji Panny. - - - -

Wszystkich członków

uprzejmie zapraszamy do regularnego wzięcia udziału w nauce polskiego. - - - - - - - -

Niecżłonków,

którzyby chcieli także wziąć udział w naszych lekcjach, prosimy najprzód o wstąpienie do towarzystwa. (Składka wynosi tylko 5 marek.)

Lekcje odbywać się będą trzy razy tygodniowo bezpłatnie (tylko dla członków). - - - - - -

Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie T. C. L., ulica Hotzego 3, pomiędzy 2—4 godz. po poł.

Wszyscy członkowie mają prawo korzystania z obszernej bibliotyki.